Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 195 — Kraków, środa 31 sierpnia 1921 — Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Ku cenom bolszewickim

Wprawdzie w Rzeczypospolitej Polskiej nie rządzą Lenin i Trocki, wprawdzie nie wprowadzono u nas ustroju sowieckiego, przeciwnie, Polska szanuje świętą własność prywatną i świętą demokracyę i wszelkie inne świętości, — a jednak ceny u nas zbliżają się już do fantastycznych cen, panujących w Rosyi bolszewickiej i niebawem będzie się i u nas płaciło krocie za bochenek chleba i tysiące za numer gazety.

Na ten rozpaczliwy stan rzeczy wpływają dwa czynniki: 1) **spadek gwałtowny naszej waluty,** bo już dziś na światowym rynku **pieniężnym tysiąc marek polskich wart 2e korony przedwojenne** (nie zaś 20 koron, jak przez pomyłkę wydrukowano w poprzednim numerze), a 2) **niezdarna polityka gospodarcza rządu,** wprost protegująca **lichwę,** która jeszcze bardziej obniża naszą walutę, wytwarzając błędne koło.

Z tego błędnego koła nasz rząd wyjść nie **umie.** Przypatrzmy się naprzykład klęsce, **jaką** gospodarka rządu sprowadziła na gazety. Rząd zabrania przywozu papieru z zagranicy, ażeby „nie psuć" naszej waluty. Oczywiście waluta, jak spadała, tak spada dalej, a efekt jest tylko taki, że krajowe fabryki papieru, wolne od konkurencyi zagranicznej, podniosły w sierpniu **ceny papieru rotacyjnego z 72 na 89 marek za kilogram loco fabryka!** Na wrzesień drukarze **wypowiedzieli** dotychczasowy cennik płac, rosnący automatycznie, i żądają nowego uregulowania systemu płac, co znowu **powiększy nielada koszta druku.**

Wkońcu od 1 października ma znowu **rząd podwyższyć opłaty kolejowe i pocztowe.** Jeżeliby wydawnictwa dzienników wobec tej lawiny drożyzny podniosły cenę numeru nawet na 20 marek, to i tak jeszcze **tych** szalonych postępów drożyzny nie **dogonią!**

Malutka Austrya stara się w tych ciężkich czasach podtrzymywać byt prasy, której znaczenie dla państwa i społeczeństwa rozumie. Rząd austryacki bonifikuje wydawnictwom część ceny papieru. U nas w Polsce rząd ani słyszeć o tem nie chce, a natomiast gnębi prasę, protegując papierników, podwyższając ustawicznie opłaty kolejowe i pocztowe za przesyłki, które coraz gorzej są ekspedyowane i doręczane, co stale podkopuje poczytność i egzystencyę dzienników. W tych warunkach żadne pismo nie jest w stanie nawet przy podwyższaniu prenumeraty w dotychczasowem tempie, pokrywać kosztów druku i papieru, nie mówiąc już o współpracownikach, którzy są marnie wynagradzani. Wszystkie dzienniki borykają się z olbrzymimi niedoborami.

Większość dzienników w Polsce będzie musiała przestać wychodzić. Nie taimy, że w tej liczbie i **naszemu dziennikowi zagraża poważne to niebezpieczeństwo.** Chyba, że abonenci zgodzą się na ogromne podwyższenie prenumeraty i ceny numerów. Idąc tą drogą, dojdziemy niebawem do ceny stu i tysiąca marek za numer gazety, a z czasem może i do kroci. Obecnie przezywa się naszą markę milreisem, — maluczko, a przezwisko to będzie ubliżeniem dla milreisa.

Dokąd więc zdążamy? Jak długo da się taki stan rzeczy utrzymać?

Wszak przy tak przeraźliwym spadku marki i przy nieokiełznanym rozwoju paskarstwa nie pomogą żadne podwyżki płac robotnikom i urzędnikom. Dostali teraz wprawdzie urzędnicy nowy dodatek do pensyj wrześniowych, — ale niezadowolenie ich rośnie, bo ten dodatek pozostaje daleko w tyle poza postępem drożyzny. Robotnicy muszą co parę miesięcy akcyami cennikowemi i strejkami wyrównywać jako tako stosunek swych płac do biegu drożyzny. Urzędnicy, — jak świadczy odbyty w ubiegłą sobotę w sali „Sokoła" wiec krakowskich urzędników państwowych wszystkich dykasteryj, — gotują się pójść za przykładem robotników. Co to będzie, jeśli wybuchnie strejk wszystkich urzędników kolejowych, pocztowych, skarbowych, administracyjnych, sędziów i nauczycieli? Jak państwo to wytrzyma!?

Zdążamy tedy ku zupełnemu rozprzężeniu.

Ceny bolszewickie mogą istnieć tylko tam, gdzie brutalna przemoc utrzymuje zbiedzone rzesze w postrachu i pokorze na dnie nędzy, a prasa istnieje wyłącznie rządowa, na koszt państwa wydawana, jak to jest w Rosyi. Gdzie zaś rządy czerwonej gwardyi i czerezwyczajki są niemożliwe, — tam i ceny bolszewickie są niemożliwe. Dojście do cen bolszewickich u nas oznaczałoby zupełny rozpad.

Zbliża się chwila, w której Polska będzie **musiała rozstrzygnąć o swym bycie i o swej przyszłości. Jeśli sama tego nie zrobi, — rozstrzygną inni.**

Podwyższenie poborów urzędników

(PAT). **Warszawa,** 29 sierpnia.

Rada ministrów na posiedzeniu dnia 28 bm. uchwaliła: 1) **podwyższyć mnożnik drożyźniany** od 1 września br. w klasie I na 1000, w klasie II na 900, w klasie III na 800, w klasie IVna 700; 2) wypłacić zaraz, a najpóźniej w pierwszych dniach września **nadzwyczajny dodatek** w wysokości jak w zeszłym miesiącu, z wykluczeniem I, II i III stopnia służbowego urzędników państwowych; 3) przeprowadzić we wrześniu z ważnością od 1 sierpnia zniesienie V klasy drożyźnianej oraz rewizyę miejscowości, zaliczanych do klasy IV, z uwzględnieniem miejscowości, w których są stacye kolejowe.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wydatek na podwyższenie mnożnika dla urzędników wyniesie **4 i pół miliarda marek.**

Zatarg polsko-litewski na martwym punkcie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 sierpnia.

Rokowania polsko-litewskie stanęły **na martwym punkcie i niema nadziei, aby doszło do porozumienia.** Zdaje się, że sprawę przekaże się walnemu zebraniu się Ligi Narodów, które ze swej strony wybierze dla tej sprawy specyalną komisyę. Jako członkowie tej komisyi upatrzeni są delegaci Hiszpanii. Belgii, Brazylii i Chin.

Narady nad środkami walki z drożyzną

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyły się pod przewodnictwem prezydenta ministrów, a potem ministra aprowizacyi narady z przedstawicielami konsumentów i innych sfer interesowanych w sprawie **ustalenia cen chleba i innych artykułów pierwszej potrzeby.**

Po strejku kolejowym

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę rozpoczęły się rokowania w min. kolei żel., w których z ramienia Wydziału Wykonawczego Z. Z. K. biorą udział tow. Kuryłowicz, Piątek i Ostrowski, z ramienia Min. Kol. Ż. nacz. Wydz. p. Szmidt, oraz przew. Wydz., p. Zajączkowski. Obrady toczą się nad postulatami Walnego Zjazdu Z. Z. K., które mają być przedłożone Radzie ministrów do rozstrzygnięcia na najbliższem jej posiedzeniu.

O rokowania rosyjsko-rumuńskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Poselstwo sowieckie w Warszawie przesłało poselstwu rumuńskiemu notę z zawiadomieniem, że odnośnie do zaprzeczenia rządu rumuńskiego, że nie otrzymał zaproszenia do rozpoczęcia rokowań w Warszawie, Karachan stwierdza, że telegram taki wysłał z Warszawy 10 sierpnia, nadany na głównym urzędzie pocztowym za numerem 1616. Dla przyspieszenia rokowań poselstwo sowieckie prosi o zakomunikowanie treści tej depeszy rządowi w Bukareszcie.

Podpisanie układu francusko-niemieckiego

Berlin, (PAT) Według „Petit Journal" podpisano wczoraj wieczór traktat niemiecko-francuski co do odszkodowań w naturze. W kwestyach spornych osiągnięto zupełne porozumienie. Obrady te przyczyniły się bardzo **do wyjaśnienia sytuacyi politycznej między obu krajami.** Obrady miały charakter **wyłącznie ekonomiczny,** gdyż Rathenau nadaremnie usiłował wmieszać w tok obrad kwestye polityczne. Sprzeciwił się temu przedstawiciel Francyi, zaznaczając, że wychodzi to poza kompetencyę konferencyi, zresztą kwestye polityczne nie mogą żadną miarą być połączone z techniczną stroną odszkodowań.

—ooo—

Walka o referenta — powodem dalszej zwłoki

Trzy tygodnie mijają, odkąd Rada Najwyższa zadecydowała powierzenie Radzie Ligi Narodów decyzyę w sprawie Górnego Śląska. Rada Ligi Narodów mandat ten przyjęła, nie określając, — podobnie jak to uczyniła Rada Najwyższa, — czy ta decyzya ma być wiążąca, czy tylko wskazówką, radą lub nieobowiązującą pogandanką kilku delegatów. Dotąd też termin zebrania się Rady nie jest ustalony, gdyż baron Ishi zmieniał kilkakrotnie ten termin. Najważniejsza jednak rzecz: kto przedłoży Radzie Ligi wnioski, nie jest dotąd załatwiona, względnie jest już kilka odmów. Upatrzony pierwotnie na referenta dyplomata hiszpański Quinones de Leon nie otrzymał od swego rządu pozwolenia na objęcie tej misyi; delegat belgijski Hymans zaprzecza, jakoby mu tę misyę zaproponowano; wymieniany kilkakrotnie jako referent delegat brazylijski da Canha dotąd formalnego powołania nie otrzymał, zaś wymieniany delegat chiński Koo nie wystąpił dotychczas z wyraźnem oświadczeniem.

W ten sposób Rada Ligi Narodów nic jeszcze nie zrobiła, aby załatwić tę sprawę. Jedynym znakiem życia z tej strony była wiadomość, że zażądała aktów tej sprawy, celem przygotowania tłómaczeń; nie wiemy nawet, gdzie Rada się zbierze, gdyż dotychczas wymieniają Genewę i Paryż jako miejsce obrad. Ta niepewność odbija się na Górnym Śląsku, względnie na pretendentach do jego części w niekorzystny sposób, zarówno pod względem materyalnym, jak i moralnym. Wystarczy powiedzieć, że dotychczasowe koszta, połączone z pobytem wojsk koalicyjnych, wynoszą już przeszło 9 miliardów, które to koszta obecnie znacznie wzrosną z powodu wysłania nowych posiłków francuskich i angielskich. O szkodach moralnych niema co mówić; wszak każdy dzień zwłoki powoduje nowe wybuchy rozpaczy, nowe mordy i napaści, nową agitacyę wśród tej, tak udręczonej ludności.

Europa ma czas. Dla niej, tj. dla dwóch miarodajnych mocarstw, sprawa śląska stała się próbą siły; we Francyi sprawa górnośląska stała się terenem walki o utrzymanie czy rozluźnienie ententy z Anglią; dla Anglii jest ona przedmiotem targów handlowych z Niemcami; dla Włoch dobrą gratką dla uzyskania poparcia Anglii w zatargach już istniejących, a w przyszłości jeszcze większych z Francyą. Do Europy przyłączyły się jeszcze państwa zamorskie, niektóre nawet egzotyczne (Chiny, Brazylia!), które sprawę tę będą traktowały jako politicum, a w małej tylko części jako sprawę sprawiedliwości.

Zwłoka ta i z innych powodów jest bardzo, szczególnie dla Polski, niepomyślna. Niemcy nie przebierają w środkach, aby przygotować grunt dla pomyślnego dla siebie wyniku. Anglię już mają w kieszeni; z Francyą stosunki reparacyjno-gospodarcze coraz więcej się zacieśniają. Konferencye Loucheura z Rathenauem, o których prasa tyle się rozpisuje, odnoszą się formalnie wprawdzie tylko do spraw odbudowy zniszczonych okolic Francyi; nie można się jednak oprzeć wrażeniu, że tacy dwaj znakomici fachowcy i wpływowi w swoich rządach politycy przy tej okazyi przejdą i na inne pola, a na żadnem Polska nie jest w stanie z Niemcami konkurować. W związku z temi konferencyami należy przypomnieć, że Briand zaproponował Radzie Najwyższej powierzenie decyzyi Radzie Ligi Narodów po naradzie z Loucheurem, który potem oświadczył dziennikarzom, że „sprawa dobrze stoi". Pytanie tylko, dla kogo dobrze: czy dla Polski, czy dla interesów francuskich, w pierwszym rzędzie interesów połączonych z finansowemi i rzeczowemi świadczeniami Niemiec.

Pozatem Niemcy różnymi sposobami starają się oddziaływać na opinię europejską. Jednym z tych sposobów jest rozpuszczenie pogłosek, że między Niemcami a Polską toczą się układy o załatwienie sprawy górnośląskiej bez ingerencyi mocarstw. Układy te mają, wedle twierdzenia niemieckiego, mieć nawet realny substrat, mianowicie Polska za rezygnacyę z nabytków terytoryalnych (mowa naturalnie o tak spornym obszarze przemysłowym) ma otrzymać rozmaite koncesye handlowe. Rozumie się, że ze strony polskiej tym tendencyjnie rozpuszczanym pogłoskom stanowczo zaprzeczono. Dla znających stosunki, a zagranicą niewątpliwie je znają, zaprzeczenie to było nawet zbyteczne, gdyż każdy wie, że Polska nie może i nie będzie układać się z Niemcami o traktat handlowy tak długo, dopóki granice nie będą ustalone.

Wszystkie te niepokoje i pogłoski powstają na tle braku danych, kiedy i w jakiej formie Rada Ligi Narodów zabierze się do rozwiązania powierzonego jej zadania. Rada Ligi Narodów to ciężka maszyna; tyle sprzecznych interesów i tyle różnych indywidualności jest w niej skupionych, że trudno sobie wyobrazić, jak może ona wyrazić choćby tylko opinię w sprawie, około której obecnie obraca się polityka europejska. Przecież dotąd nie jest ustalone, czy ta opinia lub decyzya ma zapaść jednogłośnie, czy większością głosów i kto podda tekst pod tę opinię, tj. kto będzie referentem. A osoba referenta odgrywa największą rolę ze względu na to, że on jeden zna akta, podczas gdy członkowie Rady czy trybunału zazwyczaj kierują się jego zdaniem, o ile względy polityczne nie krępują ich, — raczej o ile z gotowemi wskazówkami swych rządów do obrad nie zasiądą.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga. Zwłoka w rozsądzeniu sprawy dała Niemcom w ostatnich dniach jeszcze jeden silny atut do ręki: podpisanie traktatu pokojowego z Ameryką. Wprawdzie Ameryka umyła ręce od sprawy śląskiej i uchyliła się od udziału w obradach Ligi, jak uchyliła się od zabrania głosu w obradach Rady Najwyższej. Jednakowoż fakt tak doniosły, mianowicie jawne przekreślenie traktatu wersalskiego przez państwo, którego głowa była jednym z twórców tego traktatu, nie pozostanie bez wpływu na dalsze losy traktatu. Polska i Francya ciągle wskazują na traktat wersalski, jako podstawowe źródło ich praw do podziału Górnego Śląska; w chwili, kiedy traktat ten w całości został przez jednego z jego głównych twórców uznany za nieważny, chwieją się jego poszczególne artykuły i — co najważniejsze, — nie mogą już mieć tej powagi, jakąby miały, gdyby wszyscy autorowie twardo za nimi stali. I na tem polu daliśmy się ubiec Niemcom: Polska, która z Ameryką wojny nie prowadziła, niema dotąd z nią traktatu handlowego, ani nawet nie słychać o jakichś zabiegach w tym kierunku.

Okazuje się z całego przebiegu sprawy, że każda poważna czy małoznaczna przyczyna odrazu staje na drodze do zakończenia zatargu, który od dwóch okrągło lat niepokoi Europę, a szczególnie dla Polski jest ogromną przeszkodą w jej konsolidacyi. Kiedyż nareszcie wśród tylu „opiekunów" i „przyjaciół" raz ta sprawa przejdzie z okresu „traktowania" w okres likwidacyi?

lf.

PRZECŁAW SMOLIK

Z JAKUCKICH BAJEK LUDOWYCH

Cyranka i Sokół

(„CZARKYJ IKKI BARYŁŁACH")

(Dokończenie).

„Dobrze, polecę! I dziękuję wam za wybór!" — odpowiedział Żóraw z powagą, poczem wszedł w sam środek sejmowego koła.

W tej to chwili pewna szara i niepozorna kaczka Krzyżówka zawołała: „Cóż to za głupi pomysł! Oto i ładny sejm, co wybiera gospodarzem ludu najgłupszego z ptaków! Wszakże to bydlę tylko jednem tem się od wszystkich wyróżnia, że ma długie nogi, że pokrzykuje bezmyślnie wieczorami i że ma szyję wyciągniętą! I wy sądzicie, że jest w głowie u tego bydlęcia jakakolwiek pamięć i rozum? Chyba tylko o tyle, według mego zdania, ażeby potrafił dobrać się do pierwszego spotkanego w drodze jeziora, nażarł się tam jaszczurek i żab i przyleciał tu z powrotem!"

Te słowa małej Krzyżówki dotknęły Żórawia do żywego. Z wściekłością rzucił się na nią i zbił ją dziobem tak dotkliwie, że wstać na nogi nie mogła. Złamał jej kość skrzydłową i nogę i byłby ją z pewnością na śmierć zatłukł, gdyby jej nie obronił sejm. Zaledwie żyjąc, leżała Krzyżówka i jęczała. „O, jak boli! O męko! I to się nazywa wolność słowa na sejmie! To się nazywa odpowiadać za swoje słowa przed całym narodem, przed sejmem! Widzicie teraz wszyscy, jakiego to mędrca, jaką powagę wybraliście sobie na gospodarza! O, jakżeż mnie on ciężko pobił!"

„Zaiste, nie było gospodarzu nasz żadnej racyi podług swej woli rozstrzygać! Jeśli kaczka zawiniła, sejmby ją był ukarał. Właściwie, to należałoby ci teraz twą godność odebrać, tylko że nie ma takiego, komuby ją można było dać!" — mówili starzy.

„Cóż to za ślepota dotknęła ich oczy!" — zajęczała znów mała Krzyżówka. — „Mówią, że niema nikogo, ktoby tu był godny wyboru na gospodarza! Zali nie widzicie najgodniejszego na ten urząd: orła jegomości? Kto zobaczy tak daleko jak on? Kto wzleci tak wysoko jak on? Kto tak mądry i wielkoduszny, jako on? Lecz wy godność mierzycie długością dzioba!"

„Prawdę mówi Krzyżówka! Wszakże on jest jeden z najlepszych: i poważny i mądry i silny. Któż to z ptaków dobierze się tam, dokąd się on dobrać nie zdoła? Kto rozstrzygnie to, czego on nie rozstrzygnie? Jego wybierzem, jego poprosim, by nam był gospodarzem!" — krzyknął cały sejm. I wybrali gospodarzem Orła i posłali go na północ.

Orzeł poleciał z szumem, obejrzał okolice na północy, powrócił i doniósł, że znalazł miejsce tak wyborne do życia, tak bogate w lasy i wody i miejsca do wylęgania jaj, że lepszych nie szukać! Ani jeden ptak tam nie zginie, ani jedno jaje tam nie zgnije!

Z szumem i gwarem zebrały się do odlotu ptaki. Przed starszyzną stanęła w tej chwili szara Krzyżówka: „A mnie to zostawicie tutaj samą? A toż zginąć mi tu jednej padnie!"

Zebrali się tedy na naradę i postanowili, ażeby żóraw poniósł Krzyżówkę na własnym grzbiecie i zawsze ją w porę odlotu zabierał, ponieważ on to ją okaleczył i do lotu niezdolną uczynił.

I dlatego to żórawie nie przylatują tutaj stale, jakby należało. Sokół zaś kryje się od tego czasu po lasach, jako że mu wstyd, iż chciał naród okłamać. A Krzyżówka zwie się od tego czasu Bogorgono i nie przylatuje tutaj.

(KONIEC).

Dwa sprzeczne wyjaśnienia

Dziennik paryski „Echo de Paris“ podał był wywiad z p. Briandem, który miał tak wyjaśniać, coby się było stało w razie rozbicia się układów pomiędzy „głównemi“ mocarstwami ententy na punkcie G. Śląska. Oto, co groziło:

„**Niemcy czekałyby tylko tego sygnału do zajęcia przez swą Reichswehrę spornej części G. Śląska.** I mogłyby to uczynić na podstawie traktatu. Niemcy bowiem, których władanie G. Śląska uległo jedynie zaw-**-szeniu** do czasu plebiscytu, oddały w ręce ... wnych mocarstw administracyę terytoryów, żądanych przez Polskę“.

„Jeżeli mocarstwa okazały swą **niezdolność** do intepretacyi plebiscytu i wyznaczenia linii granicznej, jak się tego podjęły, Niemcom pozostałoby tylko trzymać się jednego — faktu swej suwerenności.

„Wystarczałoby do tego powołać się na punkt 6-y aneksu do artykułu 88 Traktatu Wersalskiego, w którym powiedziano, że natychmiast po wykreśleniu przez Główne Mocarstwa linii granicznej — komisya plebiscytowa zakomunikuje władzom niemieckim, że mogą objąć administracyę terytoryum, uznanego za należące do Niemiec“...

Ten wywód Brianda należałoby w tem miejscu zaokrąglić, że skoro mocarstwa decydujące nie wytknęły żadnej nowej granicy Niemcom i temsamem żadnych terytoryów ostatecznie nie przyznały Polsce — to w konsekwencyi pozostała nienaruszoną dawna granica Niemiec.

A teraz popatrzmy, jak takie rozumowanie **zbija paryski „Temps“ — dziennik, właśnie stojący blisko... rządu francuskiego, a przedewszystkiem ministerstwa spraw zagranicznych.**

Stwierdza on, że czynione bywają aluzye, co **do następującej teoryi: w razie, gdyby Rada Najwyższa nie odesłała była sprawy górnośląskiej do Ligi Narodów i gdyby niezgoda pomiędzy sprzymierzeńcami wydała się w tem sposób nieusuwalna — Niemcy mogłyby czuć się upoważnione do odebrania z powrotem całego Górnego Śląska. Zrzekły się tej prowincyi — wyjaśnia się dalej — tylko pod warunkiem, że ujrzą uregulowanie jej losu przez aliantów. Jeżeli alianci nie są w stanie wywiązać się ze swojego zadania — mówi się następnie — Niemcy mogą z powrotem sięgnąć po terytoryum plebiscytowe.**

Jak widzimy, cały ten ustęp z „Tempsa“ jest parafrazą, czyli podaniem innemi słowami rozumowania Brianda. Tylko, że „Temps“, jak zaznaczyliśmy, daleki jest od poczytywania takiej teoryi za słuszną. Uznaje on, że jurydyczne rozumowanie tu szwankuje, a o teoryi na niem opartej powiada: „nie obawiamy się orzec, że jest **fałszywa i niebezpieczna**...“ **„Fałszywa** jest przedewszystkiem — podnosi „Temps“ — **ponieważ traktat nie narzucił mocarstwom** sprzymierzonym i zaprzyjaźnionym **orzecznictwa w pewnym terminie** i ponieważ nie może przysługiwać ani Niemcom, ani nawet większości mocarstw sprzymierzonych — wprowadzanie ustalonego terminu do milczącego (na tym punkcie) traktatu, lub decydowanie, że niezgoda pomiędzy aliantami będzie wiecznotrwała.

Teorya ta jest **niebezpieczna** pomiędzy innemi i dlatego, że stwarza ryzyko zachęcania Niemców do formułowania pogróżek lub nawet próbowania gwałtu — a to są wszystko rzeczy, które należałoby ostro zwalczać pod groźbą, że to ściągnie najgorsze nieszczęścia.“

Nie sposób odmówić słuszności wywodom „Temps'a“. Gdzie niema wyszczególnionego terminu, tam nie może być przedawnienia i były posiadacz nie ma prawa uważać, iż winno nastąpić „status quo“ (wszystko powrócić do dawnego łożyska). Prawnie Niemcy nie mogą się niczego dopominać.

Historya sprawy górnośląskiej mogłaby przy fantastycznych interpretacyach tego, o czem traktat nie wspomina, raczej upoważniać do sądu, że brak decyzyi „głównych“ mocarstw przemawia za przyznaniem całego plebiscytowego Śląska — Polsce. Albowiem pierwotnie — w myśl przyjętej za wytyczną teoryi Wilsona — miał **Polsce** na podstawie danych statystycznych przypaść Śląsk Górny **bez plebiscytu**, jako ziemia o niewątpliwie polskiej ludności.

Staraniem Anglii wprowadzono plebiscyt, ażeby dać Niemcom możność utargowania dla siebie części tej prowincyi.

Ale, dodajemy, traktaty nie mogą być uzupełniane dowolnemi kombinacyami. Wystarcza zresztą, co z nimi można wyprawiać — komentowaniem na różne sposoby każdego zdania, istotnie w nich wypisanego! Świadczy to, iż dokumenty dyplomatyczne są układane znacznie mniej ściśle i z mniejszem uwzględnieniem możliwych ewentualności, niż jakieś kontrakty handlowe np. Albo — jeżeli to nie jest skutkiem nieudolnym formułowania umów politycznych — jest tu rozmysł, ażeby strony kontrahujące miały właśnie wolną rękę do wykręcania się z różnych zobowiązań, z których można się później... „wykomentować“.

Ale, wracając do p. Brianda — to zapewne puścił on w obieg taki komentarz, ażeby osłonić się, iż, chcąc czy nie chcąc, musiał zgodzić się na oddanie sprawy górnośląskiej pod rozważanie Ligi: lepsza bowiem Liga, niż — wejście Niemców w posiadanie całego G. Śląska...

To rozumowanie miało trochę złagodzić fakt, iż Francya w swem odosobnieniu jest bezsilna wobec Anglii, że na żadnej zwłoce nie spodziewałaby się cośkolwiek zyskać.

O ile przez Ligę Narodów polityka francuska — lub co się na drugi plan usuwa: najżywotniejsze interesy Polski — zostaną pokrzywdzone, będzie to bądź co bądź nie bezpośrednia klęska p. Brianda w obliczu dyplomacyi aliancikiej, lecz zamazane to zostanie tą niby famą, że tak rozsądził trybunał międzynarodowy (który mógł zbłądzić — za co p. Briand odpowiadać wszakże nie może). A teraz jeszcze jedno: wskazywano na związek sprawy górnośląskiej ze sprawą — Angory: Grecy bili kemalistów, ergo Anglia zdobyła tem silniejszą pozycyę wobec Francyi.

Pytanie teraz, czy sprawa górnośląska nie znalazła się w związku i... z Argyrocastro.

Anglia chciała część południowej Albanii oddać Grekom (kwestya Argyrocastro). W tej sprawie jednak nie były obojętne Włochy, które wolą, ażeby apetyty greckie trzymały się zdala od Albanii, które nie chcą ekspanzyi greckiej w tym kierunku.

Obecnie, jak donosi prasa paryska, Anglia zrzekła się planu naruszenia integralności Albanii na rzecz Greków.

Włochy uzyskały od Anglii tę satysfakcyę, że nie są już niepokojone jej planami. Tak, ale czy „trójkąt górnośląski“ nie miał nic wspólnego z — klinem argyrocastrańskim?

UWAGI

Zarządzenie celowe czy farsa?

Dowiedzieliśmy się z telegramów warszawskich, że rząd zamierza, dla zapobieżenia wzrostowi drożyzny, ustanowić ceny wytyczne na najniezbędniejsze artykuły. Ceny te, to z góry podkreślają, mają odpowiadać obecnej ich wysokości: chodziłoby więc o to, aby na przyszłość ceny nie skakały dowolnie. Za wykroczenie przeciw ustanowić się mającym cenom grozi odpowiedzialność sądowa, przyczem. — wobec zniesienia urzędu walki z lichwą, — każdy obywatel musiałby w razie spostrzeżenia uchybień robić doniesienie.

W przypuszczeniu, że ceny wytyczne zostaną ustanowione nietylko w Warszawie, ale conajmniej we wszystkich większych środowiskach, musimy zrobić uwagę, że samo ustanowienie takich cen nie doprowadzi do celu, tj. do zatamowania postępu drożyzny. Ceny wytyczne są temsamem, co ceny maksymalne, a przecież z praktyki wiadomo, że ceny maksymalne nie przeszkadzały wzrostowi drożyzny i w dodatku powodowały — brak towarów. Pamiętamy przecież doskonale, w jak czarodziejski sposób znikały towary w chwili, gdy na nie ustanowiono ceny maksymalne. Teraz pod tym względem byłoby jeszcze gorzej, bo powaga prawa jest mniejsza, niż np. w roku 1919 czy 1920.

Drugą przyczyną nieskuteczności tych cen wytycznych będzie — nielojalna konkurencya państwa i gmin, które bez względu na ceny podwyższają co miesiąc ceny nafty, benzyny, soli, cukru, węgla, koleł, poczty, elektryki, tramwaju itd. Dlaczego przedsiębiorcą prywatny, który z natury rzeczy ma prawo do większego zysku, ma być krępowany, zaś przedsiębiorstwa publiczne mają mieć dowolność w ocenianiu swych towarów czy świadczeń? Jak to oddziaływa na kupców i przedsiębiorców?

Byłoby pożądane, aby nie pospieszono się ze zrobieniem rzeczy nieprzemyślanej, a zatem i niecelowej, gdyż obudzi to słuszne podejrzenie, że jest to robota dla zamydlenia ludności oczu, a nie dla dania jej pomocy w walce z drożyzną. W każdym razie ustanowienie cen wytycznych będzie pierwszym wyłomem w wolnym handlu.

DR WIKTOR CHRUPEK

Etyka naukowa

(Dokończenie)

Etyka filozoficzna stawia szereg innych wartościowych właściwości charakteru (cnót), niż teologiczna. Przeciwieństwo obu wartościowań występuje najwybitniej w **kwestyi samozachowania i sprawiedliwości.** Etyka nowożytna jest tutaj kontynuacyą i **rozszerzeniem etyki greckiej.** Dla tej celem było uzyskanie harmonii różnych pierwiastków życia psychicznego. Samozachowanie stoi tutaj na naczelnem miejscu. Aby człowiek mógł istnieć jako człowiek, musi nastąpić pewien ład wewnętrzny tak, aby jeden pierwiastek nie wyłamywał się w dziedzinę innych pierwiastków, ale aby funkcyonował w wielkiej harmonii życia psychicznego w odpowiedni sposób. A jeżeli pojedyńczy człowiek potrafi stanąć do społeczeństwa, wśród którego żyje, w podobnie harmonijnym stosunku, jak ów stosunek pierwiastków jego własnego życia psychicznego — jeżeli więc potrafi podporządkować się większej całości jako swoisty członek — wtedy jest człowiekiem sprawiedliwym.

Dla etyki chrześcijańskiej natomiast stało się posłuszeństwo i **to posłuszeństwo w wierze,** naczelną cnotą. Jest to naturalną konsekwencyą stanowiska bezwzględnego autorytetu. Miłość stała się w porównaniu **z posłuszeństwem** czemś podrzędnem. Największym grzechem stała się pycha, która zabrania posłuszeństwa. Jeżeli etyka chrześcijańska potępia egoistyczne samozachowanie, to raczej dlatego, że sprzeciwia się ono posłuszeństwu, niż że się sprzeciwia miłości bliźniego. Żądanie posłuszeństwa staje się żądaniem bezwzględnego poddania się nieskończonej potędze; jestto rys oryentalny, przypominający, że wielkie religie pochodzą ze Wschodu. Grek, nawet podczas modlitwy, zachowywał postawę wyprostowaną. Oryentalizm wycisnął także swoje piętno na owem poczuciu grzeszności człowieka, które różni się od etycznego uczucia skruchy. Miłość wysuwa się wprawdzie stale na nowo w etyce chrześcijańskiej, ale z tendencyą do ascetycznego przeciwieństwa w stosunku do samozachowania, i to tak do samozachowania innych ludzi, jak i działającego osobnika. Grecka nauka o harmonii wydaje się grzesznym egoizmem.

Etyka nowożytna jest pod tym względem dalszym ciągiem greckiej. Samozachowanie stoi, jako rzecz najwyższa, na naczelnem miejscu. Ma ono jednak bardziej czynną formę, niż u Greków. Chodzi nietyle o przezwyciężenie chaosu pierwiastków życia psychicznego, jak o pokonanie bezwładności, która sprzeciwia się rozwojowi i rozszerzeniu. Samozachowanie nie stoi tutaj w przeciwieństwie do miłości bliźniego człowieka. Wielkoduszność posiada dość siły, by dźwigać własne życie jednostki, a także i życie innych ludzi. Największą cnotą staje się **sprawiedliwość,** w której i samozachowanie i miłość bliźniego znajdują pełne ujście. Ideałem jest państwo osobników ludzkich, w którem każdy osobnik tak się rozwija, że przez to właśnie pomaga innym do ich rozwoju.

Pogląd powyższy usuwa zupełnie etyczne pierwiastki otwartej wartości, które chrześcijaństwo wytworzyło.

Póki jednak posłuszeństwo jest najwyższą cnotą i póki miłość do człowieka jest ograniczona przez dogmatyczne zastrzeżenia, póty będzie trwała nieustanna walka pomiędzy etyką naukową a teologiczną.

Endecy a wolny handel

Endecy w Sejmie głosowali za wolnym handlem.

Endecy w Wielkopolsce **korzystają z fatalnych skutków** wolnego handlu, ażeby podsycać separatystyczne dążenia poznańskie.

A teraz najspokojniej w świecie ich organ naczelny „Gazeta Warszawska", wystąpiwszy z seryą artykułów p. t. „Czy rząd walczy z drożyzną?" — zamieszcza w trzecim z nich rozmówkę **z dr. J. Ptasiem** — dyrektorem urzędu walki z lichwą, — na temat wolnego handlu, a raczej przeciwko wolnemu handlowi. P. Ptaś, choć również endek, — z racyi swojego urzędu nie może być zwolennikiem niczem nieograniczonego rozpętania lichwy, do którego prowadzi wolny handel.

Pan Ptaś rozpoczyna dość dyplomatycznie, dowodząc, że wielu gardłujących za wolnym handlem ulegało zaślepieniu: wierzyło weń, niczem jakiś dzikus w wystruganego przez siebie bożka...

Odrazu powiedzmy tu: **co do wolnego handlu istniały zupełnie jasne zarysy, kto go pragnie, a kto mu jest przeciwny, — wśród ugrupowań, mających wyraźną fizyognomię.**

Robotnik był przeciwny wolnemu handlowi; za wolnym handlem przemawiał rolnik i pośrednik. Natomiast **inteligencya, która z tytułu swojego cenzusu umysłowego powinna była przecież niemniej trafnie zoryentować się, co ją od wolnego handlu czeka, dała się** w znacznej części pociągnąć syrenim melodyom wolno-handlarzy.

W tych warunkach nie dziw również, że **endecy, mający w swoim arcymieszanym obozie do pogodzenia interesy producentów rolnych i inteligenckich konsumentów, czyli interesy klasy, świadomej swych korzyści i grupy na tym punkcie naiwnej, — nie brali w rachubę tej ostatniej właśnie.**

A dzisiaj publikują... elementarne wywody p. Ptasia, — dla pouczenia już wyprowadzonych w pole.

P. Ptaś z miną tedy bardzo przewidującego człowieka objaśniał swojego rozmówcę:

„Nie wierzę wogóle w fetysze, a wolny handel traktowano u nas do niedawna tylko, jako fetysz. Nazywało się: „dajcie nam wolny handel, a wszystko naraz na dobre się zmieni".

Jak i dlaczego, o to nie pytano, rozumując poprostu, że skoro dawniej przy wolnym handlu było wcale dobrze, to i dzisiaj tak samo się stanie. Dziś, skoro blask fetysza znacznie przybladł, może łatwiej przyjdzie zrozumienie, że wolny handel, jak wszystko na świecie, tylko w pewnych warunkach może działać dobrze.

A te warunki są następujące:

1) Trzeba dostatku towaru; 2) trzeba konkurencyi handlowej; 3) trzeba pewnego poziomu moralnego śród handlujących i produkujących; 4) trzeba wreszcie pewnej odporności śród konsumującego społeczeństwa.

Z tych warunków dotychczas żaden nie jest nam dany, a kto wie, czy wogóle znajdą się one u nas w czasie, który nas bliżej obchodzi. Właściwie wszystko tkwi w konkurencyi, a wszystko inne ma tylko pośrednie znaczenie.

Konkurencya możliwa jest tylko przy dostatku, a może dopiero nadmiarze towaru. Ten stan stwarza pewne trudności pozbycia i zmusza do licytowania się kupców i producentów na taniość towaru..."

„Jakże jednak inaczej i wprost odwrotnie kształtują się stosunki, gdy brak towaru! Przeżyliśmy przewrót z wybuchem wojny i dotąd go przeżywamy, nie potrzeba zatem kreślić obrazu, który w odmiennych warunkach powstaje. Wystarczy wskazać, że konkurencya producenta i kupca zamienia się natychmiast w konkurencye konsumentów, którzy o towar błagają. W parze z tem idzie licytacya cen in plus, bo licytują się nietylko konsumenci u detalisty, ale i detaliści u hurtownika, a hurtownik u producenta.

Świadomość łatwego pozbycia każdej ilości i każdej jakości towaru paraliżuje wszystkie wyliczone wyżej dobre strony konkurencyi kupieckiej. Nie dba się o to, aby towar kupić jak najtaniej, nie dba się o jego jakość, konserwacyę i koszty administracyi. Wszystko przerzuca się na konsumenta, który musi płacić, a wskutek tego marnuje się wiele dóbr, psuje się ich jakość, a w zamian za to mnoży się liczba pośredników i aferzystów, którzy chcą łatwo żyć i prędko majątek zdobywać..."

Na uwagę redaktora „Gaz. Warsz.", że wszelkie próby reglamentacyi handlu, wszelkie centrale i Puzappy sromotnie zawiodły, odpowiedział p. Ptaś:

— Zawiodły i nie zawiodły. Po gdzieindziej, jak w Niemczech, Anglii, Francyi, Stanach Zjednoczonych oddały poważne usługi. Nawet u nas, t. j. w b. zaborach rosyjskim i austryackim musimy stwierdzić, że wzrost cen wtedy, gdy przyczyny zła działały najsilniej, był stosunkowo nieznaczny, a wzmógł się dopiero wówczas, gdy uznaliśmy za stosowne i pożyteczne te rzeczy porzucić. Ale gdyby nawet nie były one u nas oddały żadnych usług, nie dowodziłoby to bynajmniej błędności zasady, bo mamy tysiące dowodów, że wykonanie jej było jak najgorsze."

To wszystko, co **opowiada p. Ptaś,** — to dla naszych czytelników rzeczy zdawna znane, — to może „rewelacye" dla czytelników „Gazety Warszawskiej", rewelacye w zakresie wyjaśnień teoretycznych, gdyż **w praktyce wyczuwają oni — o ile są tymi konsumentami) aż nadto dotkliwie, coza fatalność spadła na nich wraz z wolnym handlem!**

Ale, powtarzamy, podziwiać należy wprost **drwiny z owych czytelników miejskich, na które sobie pozwala „Gazeta Warszawska", klarując im teraz — po zaprzepaszczeniu ich interesów w Sejmie,** — jak to w chwili bieżącej nie było i niema **ani jednego warunku, któryby za wolnym handlem przemawiał!**

Bo wszakże rozmowa z p. Ptasiem, ogłoszona w „Gazecie Warszawskiej", utrzymana jest w ramach **wyjaśnień rzeczoznawcy** na temat dręczącej bolączki drożyźnianej.

Tylko, że inteligencya endecka posiada tak ptasie mózgi, iż z „nauk" p. Ptasia nie wyciągnie wniosków.

Więc co uczyniła endecya w Sejmie z interesami miast?

Czemuż na równi z czysto agraryuszowskiemi partyami głosowała za wolnym handlem?

Czemu nie ogłaszała takich wywiadów i takich wywodów przed rozstrzygającym momentem, lecz teraz dopiero, po rozstrzygnięciu?

Katastrofa kolejowa pod Baranowiczami

9 osób zabitych, 30 rannych

O katastrofie tej podaje warszawski „Kuryer Poranny" następujące szczegóły:

„W czwartek o godz. 11 m. 45 w nocy (na piątek) zdarzyła się o 2 kilometry przed Baranowiczami w stronę Słonima katastrofa kolejowa, której ofiarą padło dwóch pracowników kolejowych i siedmiu powracających do Ojczyzny repatryantów, którzy przypłacili to śmiercią.

Prócz tego około 30 osób odniosło obrażenia, przeważnie dość ciężkie.

Szczegóły katastrofy przedstawiają się jak następuje:

W czwartek o godz. wpół do dwunastej wieczorem wyruszył ze stacyi Baranowicze złożony z 35 wagonów pociąg towarowy wiozący prócz drzewa około 120 powracających do Polski uchodźców. O dwa kilometry za Baranowiczami, gdy pociąg znajdował się na spadku, maszynista Sawicki spostrzegł światło latarni biegnącego po tej samej linii parowozu, zdążającego ze Słonima do Baranowicz.

Gdy alarmowe świstki i usiłowania zatrzymania ciężkiego pociągu okazały się daremne, nastąpiło zderzenie, skutkiem którego siedem wagonów towarowych uległo zdruzgotaniu, siedem zaś dalszych znacznemu uszkodzeniu; obydwa parowozy zostały wykolejone. Z pod wagonów rozległy się jęki i wzywania o ratunek.

Wkrótce od strony Baranowicz nadeszła pomoc, która z pod parowozów wydobyła siedmiu zabitych repatryantów oraz zwłoki konduktora pociągu towarowego Wiśniewskiego i smarownika Królikowskiego. Maszynista Sawicki odniósł dość dotkliwe obrażenia, drugi zaś z parowozu manewrowego nie doznał prawie szwanku.

Prócz zabitych wydobyto z pod rumowisk 30 osób rannych, częściowo przytłuczonych balami, częściowo pokaleczonych odłamkami drewnianych wagonów. Stan niektórych jest bardzo ciężki.

Przyczyną katastrofy — pisze dalej ów dziennik — było niedbalstwo kierownika ruchu na stacyi Baranowicze p. Cezara, który został aresztowany. W sprawie tej zarówno władze kolejowe jak również i sądowe wszczęły energiczne dochodzenie. To ostatnie prowadzi sędzia śledczy z Baranowicz.

Przerwa w ruchu trwała półtorej godziny, poczem skorzystano z bocznego toru, który na tej linii wybudowali w swoim czasie okupanci.

Naprawa zniszczonego na przestrzeni kilkudziesięciu metrów plantu trwała 12 godzin.

KRONIKA

Kraków, 30 sierpnia.

Jak wygląda pomoc rządu dla kolejarzy

W sobotę telegramy przyniosły wiadomość, że rząd przeznaczył 700 wagonów zboża dla kooperatyw kolejowych na wyrównanie zaległych deputatów. Za to zboże rząd domaga się zapłaty z góry; n. p. na okręgowy związek kooperatyw kolejowych w Krakowie przypada do zapłaty 68 milionów marek. Wobec olbrzymiego zapotrzebowania dla blisko ćwierć miliona ludzi, Związek okręgowy taką gotówką chwilowo nie rozporządza i musi zaciągnąć prywatną pożyczkę. A dzieje się to w czasie, gdy rząd ma do dyspozycyi uchwalony przez Sejm 2-miliardowy kredyt na pożyczki dla kooperatyw, gmin, zrzeszeń i t. d. Kto więc korzysta z tych funduszów, jeżeli jedna z największych kooperatyw musi starać się o prywatną pożyczkę? Wiadomo, że z funduszu tego dostały olbrzymie sumy związki ziemian, związek młynarzy i t. d., a gdzie konsumenci i to mający nabyte prawa? W dodatku chodzi o kolejarzy, dla których ta ulga miała być jednym z warunków umowy postrejkowej.

Ministerstwo kolei ma obowiązek zmusić ministerstwo aprowizacyi do ludzkiego załatwiania tej sprawy. Jest to poniekąd punkt honoru dla ministerstwa kolei, aby przyrzeczenia jego nie były unicestwione przez drugie ministerstwo. Sprawa jest pilna i powinna być rychło załatwiona.

Kolonie i półkolonie dla dzieci i młodzieży krakowskiej

W ostatnich dniach zwiedzili wicepr. m. Rolle oraz radca magistratu dr Wessely krakowskie kolonie lecznicze w Rabce, kolonie wypoczynkowe w Kochanowie i Czerny, oraz byli obecni na zakończeniu półkolonii dla dzieci w Olszy i w parku Jordana. — Wszędzie stwierdzili jak największą sprawność prowadzenia akcyi — dobre rezultaty u dzieci, ich dobry wygląd i zadowolenie. Na szczególną wzmiankę zasługuje akcya krakowskiego Towarzystwa opieki szpitalnej, utrzymującego w Rabce kolonie dla dzieci skrofulicznych. Niezmordowany wysiłek ś. p. dr Jakubowskiego, ofiarne zabiegi dyrektora dr Ottona Langa, jego małżonki, oraz licznych przyjaciół tej kolonii czynią z niej przedmiot prawdziwej chluby.

Akcya mleczna dla dzieci. Z inicyatywy i przy pomocy Stowarzyszenia przyjaciół angielsko-amerykańskiej Misyi niesienia pomocy, z dniem 1 września

b. r. szereg instytucyj opiekujących się biednemi dziećmi w Krakowie otrzymywać będzie regularnie mleko z okolicznych obór, uzyskiwane w drodze wymiany mączki bawełnianej. Stanowisko i ofiarność misyi, jakoteż i obywatelskie zrozumienie akcyi ze strony naszych ziemian uzasadnia nadzieję, że akcya ta pójdzie sprawnie i w najbliższym czasie będzie mogła być rozszerzona.

(k.) **List pożegnalny gen. delegata do urzędników.** Z okazyi złożenia godności gen. delegata, wojewoda krakowski dr Gałecki wystosował do urzędników b. namiestnictwa dla Małopolski serdeczny list pożegnalny, w którym dziękuje swoim podwładnym za obywatelską pracę i szczere oraz owocne z nim współdziałanie na polu administracyi Małopolską. W końcowych ustępach swego listu obecny wojewoda zaznacza, że ustępując z godności gen. delegata unosi ze sobą prawdziwy i pełen szacunek dla małopolskich urzędników, którzy mimo trudności zdołali sprostać swemu zadaniu.

Sprzedaż cukru za sierpień. Od piątku 2 września rozpocznie się sprzedaż cukru białego za sierpień na kupony górne legitymacyj zbiorowych nr. 157 i 158 w ilości po 400 gr. na osobę w cenie po 93 mk. za 1 kg., t. j. 37 mk. 20 fen. za 400 gr. W celu przydziału cukru winni zgłosić się właściciele sklepów rejonowych oraz reprezentanci konsumów i zakładów zbiorowego spożycia po asygnaty w miejskiem Biurze kontrolnem pl. WW. Świętych 6 w dniach 30, 31 sierpnia i 1 września b. r. i natychmiast podjąć asygnowane ilości. Równocześnie magistrat zawiadamia, że dla odbiorców sklepu Burczyka przy ul. Krupniczej będzie wydawał cukier sklep rejonowy M. Dutkiewicza, Rynek główny.

(k.) **Brak wody w wodociągach.** Wczoraj między godz. 10 a 1 w południe brakło niespodzianie wody w domach krakowskich. Gospodynie sądziły z trwogą, że znów pękła „rura magistracka". Jak jednak informuje zarząd wodociągu miejskiego, przyczyną przerwy w dopływie wody było zepsucie się maszyn w zakładzie wodociągowym na Bielanach. Po paru godzinach maszyny naprawiono i wieczorem dopływ wody był normalny.

Otręby miejskie w zamian za owies i zboże. Gmina miasta Krakowa posiada większą ilość otrębów żytnich z przemiału 90 proc. i 70 proc. Ponieważ gmina nie spotrzebuje dla swoich celów wszystkich otrąb, przeto odnosi się z zapytaniem do rolników, czyby w zamian za otręby nie dostarczyli gminie m. Krakowa owsa i zboża chlebowego.

Teatr miejski: opera i operetka. Próby do inauguracyjnego przedstawienia „Hrabiny", która odbędzie się w sobotę 3 września, są w pełnym toku, a przygotowania zmierzają do tego, by wystawienie tego moniuszkowskiego arcydzieła uczynić jak najbardziej przednie. „Hrabinę" wybrano na otwarcie sezonu operowego z tego względu, gdyż Moniuszce jako najgodniejszemu i najpopularniejszemu kompozytorowi polskich oper należało się pierwszeństwo, zaś obok „Halki" i „Strasznego dworu" jest dla Krakowa nowością i posiada też również sceniczne zalety, jakoto: siłę narodowego pierwiastku, interesujące tło akcyi wprowadzającej na scenę barwny świat z epoki napoleońskiej, szeroko brzmiącą nutę humoru i polskiego animuszu, oraz bogactwo prawdziwej polskiej melodyi. Sprzedaż biletów na inauguracyjne przedstawienie w dn. 3 września rozpocznie się od środy 31 b. m. w firmie Braci Lipskich, ul. Sławkowska 8.

Z teatru Bagatela. Dyrekcya teatru, chcąc podnieść wystawę sztuk na wysoki poziom artystyczny i europejski pozyskała do współpracy architekta Loewenkrona, który po powrocie z zagranicy otworzył artystyczną pracownię „Wnętrza". „Ich czworo" G. Zapolskiej zdobyła sobie powodzenie artystyczne i kasowe. Teatr był trzy razy z rzędu zupełnie wysprzedany. Kasa teatru otwarta dzień cały. Abonamenty przyjmuje kancelarya od godz. 5—7 wieczorem.

„Kapłanka ognia" osiągnęła powodzenie w teatrze Nowości. Publiczność zachwycona jest operetką Walentinowa, a szczególnie wspaniałym baletem i pełną przepychu wystawą. „Kapłanka ognia" wypełni repertuar całego bieżącego tygodnia. Dyrekcya przystępuje do wystawienia ostatniej nowości R. Stolza „Taniec szczęścia", która obecnie we Wiedniu osiągnęła przeszło 300 przedstawień.

Zmarł w Krakowie dn. 27 b. m. po długich cierpieniach Julian Edward Talewski, słuchacz politechniki lwowskiej. Zmarły podczas kilkudniowego pobytu w Zakopanem nabawił się czerwonki, której to chorobie po 3 tygodniach uległ. Ceniony, jako jeden z najlepszych uczniów politechniki, miłowany przez kolegów i profesorów dla swego nieskazitelnego charakteru, umarł w 20 roku życia. — Przez śmierć tak wybitnie zdolnego młodzieńca poniosło społeczeństwo nasze niepowetowaną stratę.

(k.) **Dwa napady rabunkowe.** Dnia 27 b. m. doniosła do policyi krakowskiej Marya Zielińska, zamieszkała przy ul. Miodowej 23, że Sender Tydor, znany awaturnik i złodziej, napadł ją o godz. 9 wieczorem i uderzywszy swoją ofiarę kilkakrotnie jakiemś tępem narzędziem, zdarł z niej okrycie i zrabował znaczną gotówkę. — Tego samego dnia na Półwsiu Zwierzynieckim napadli na Teofila Dobrzańskiego znani apasze Feliks Kutas i Feliks Szczurek. Apasze rzucili się na Dobrzańskiego i pobili go dotkliwie, zadając napadniętemu kilka ciężkich ran nożami. Zawezwane pogotowie przewiozło ofiarę bandytyzmu do szpitala św. Łazarza.

(k.) **Karambol tramwajowy z wozem wojskowym.** Wczoraj w południe na III moście na Wiśle zderzył się wóz tramwajowy z wozem wojskowym. Skutek był straszny. Wóz wojskowy uległ rozbiciu, a jadący wozem dwaj żołnierze zostali ciężko ranni. Lekarz pogotowia stwierdził u jednego z żołnierzy wstrząs mózgu, u drugiego zaś ciężkie obrażenia na całem ciele. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala załogi.

(k.) **Spięcie elektryczne w Sukiennicach.** Wczoraj przedpołudniem nastąpiło krótkie spięcie przewodów elektrycznych w Sukiennicach. Wezwano straż pożarną i monterów z elektrowni, którzy zapobiegli niebezpieczeństwu.

(k.) **Dym w sklepie.** Wczoraj wezwano straż pożarną do sklepu z papierami przy ul. Szewskiej 3, skąd wydobywały się kłęby dymu. Strażacy stwierdzili, że dym wydobywał się z zepsutego komina.

(k.) **Kara za paskę mięsem.** Za sprzedaż mięsa po wygórowanych cenach skazał urząd walki z lichwą Jadwigę Hegerle, właścicielkę masarni przy ul. Długiej 6, na grzywnę 3000 mk. lub 14 dni aresztu.

(k.) **Mleko z wodą.** Urząd walki z lichwą skonfiskował Salomonowi Liebeskindowi z Ludwinowa 160 litrów rozcieńczonego wodą mleka. Sprawę oddano sądowi.

(k.) **Kradzieże.** Policya aresztowała Antoniego Galara, lat 19, za kradzież garderoby na szkodę p. Maryana Bogatki. Tego samego dnia aresztowano na dworcu kolejowym Franciszka Górę, lat 37, za kradzież 1000 dolarów na szkodę reemigranta Józefa Skowronka.

(k.) **Nabrał rzeźniczkę.** Do policyi doniesiono, że Alfred Bobek od rzeźniczki Katarzyny Zajączkowskiej, właścicielki sklepu w jatkach dominikańskich, pobrał 40.000 mk. na zakupno mięsa, zaś na kupno skór 23.000 mk. Za część pieniędzy dostarczył trochę mięsa, a resztę monety przetrwonił.

(k.) **Tajemnicze zniknięcie dziewczynki.** Do policyi doniesiono, że zginęła 12-letnia Olga Kreutler, blondynka, dobrze zbudowana, zamieszkała przy rodzicach przy ul. Meiselsa. Dnia 22 b. m. wracając ze służącą Rozalią Śliwą z Parku Jordana do domu, oddaliła się od swej opiekunki i dotychczas nie powróciła do domu.

(k.) **Oszust.** Zamieszkała w Stankowie koło Liszek Haśka Kobryń doniosła do policyi krakowskiej, że onegdaj przyszedł do niej jakiś żołnierz z oznajmieniem, że jej syna aresztowano w Krakowie. Posłaniec twierdził, że ma w Krakowie szerokie znajomości, przeto za pośrednictwem pewnego doktora może wystarać się o uwolnienie syna. Zażądał jednak na ten cel dla „pana doktora" 12.000 mk. — Naiwna matka wręczyła żądaną kwotę, poczem udała się ze spryciarzem do Krakowa. Tu jednakże po sutym podwieczorku pośrednik polecił czekać kobiecie na plantach, poczem ulotnił się bezpowrotnie.

(k.) **Dowcipny gość.** Do mieszkania kapitana A. Grabowskiego, zamieszkałego przy ul. Długiej 65, przybył onegdaj przyzwoicie ubrany mężczyzna z zapytaniem o kap. Kowalskiego. Zanim p. Grabowski zdołał się zoryentować w sytuacyi, tajemniczy przybysz skradł mu ze stolika złoty zegarek z łańcuszkiem, oraz trzy złote pierścienie z drogiemi kamieniami, łącznej wartości 150.000 mk.

(k.) **Kradzieże skór.** Policya krakowska zajęła się niejakim Adolfem Bornsteinem i Stanisławem Sewiołą, którzy na szkodę spedytora Urbacha dopuszczali się podczas przewozu skór z kolei kradzieży tychże. Szkoda, jaką wyrządzili Urbachowi dwaj złodzieje, wynosi 200.000 mk. W czasie śledztwa okazało się, że Bornstein i Sewioła sprzedali skradzione skóry Szymanowi Gottliebowi, sklepikarzowi przy ul. Józefa na Kazimierzu. Skóry od pasera częściowo odebrano. W sprawę tę także jest wmieszana matka Bornsteina.

Z POLSKI

Z Trzebini piszą nam: Dnia 23 sierpnia odbyły się wybory na delegatów fabrycznych w hucie cynkowej w Trzebini. Głosowanie było tajne i odbywało się od 6 rano do 6 wieczór bez przerwy. Lista naszych towarzyszy miała numer 1, a klerykałów nr. 2. Mimo niezwykle wytężonej agitacyi ze strony „kudłatych" i setek rozrzuconych odezw oraz zaklęć na rozlepionych afiszach, ponieśli oni sromotną klęskę, bowiem przygniatającą większością przeszła lista PPS. Nie pomogły frazesy, że kto Polak, kto chrześcijanin niech głosuje na listę numer 2. Towarzysze trzebińscy ocenili już niecną robotę tych sługusów kapitału, którzy w imię Boga wyszli rozbijać jedność robotnicza. Zaznaczyć trzeba, że garść tutejszych klerykałów dobrała sobie do pomocy rozbijania naszych organizacyi komunistów, którzy tu ręka w rękę idą z klerykałami. Biedny Kabała — od PPS do komunistów, stamtąd do klerykałów, gdzie dalej pójdzie trudno naprawdę odgadnąć. Jak dziwnie skojarzone małżeństwo. Kabała—Kowal—Kalina—Kawala, którzy formalnie posinieli na wieść, że dostali lanie przy wyborach. Zaznaczyć trzeba, że i tę skromną liczbę głosów, jaka padła na ich listę, zawdzięczają temu, że czterech naszych towarzyszów na liście tej umieścili jako kandydatów. Naprawdę, jezuicka robota!

Nędza powodem dramatu rodzinnego. Franciszek Jaworski, liczący lat 30, podurzędnik kolejowy we Lwowie, z wojny światowej powrócił do domu z steranem zdrowiem. Mieszkając przy ul. Bartosza Głowackiego 10, wraz z 30-letnią żoną Heleną, z głodowej płacy nie mógł zaspokoić najniezbędniejszych potrzeb, to też często pomiędzy małżonkami powstawały niesnaski. Głodowe lata wojny ujemnie wpłynęły na zdrowie Jaworskiego, która miała mocno nadwerężony system nerwowy. W ostatnich dniach przyjechała do nich z Glińska siostra Jaworskiej, Emilia. Wczoraj rano powstała pomiędzy małżeństwem sprzeczka, podczas której Helena czynnie znieważyła męża. Te przejścia popchnęły Jaworskiego do desperackiego kroku zakończenia życia samobójstwem. W tym celu ująwszy rewolwer, skierował go w skroń. W tym momencie żona wraz z siostrą przypadły do niego i poczęły mu wyrywać rewolwer z rąk. W szamotaniu się Jaworski chwycił rewolwer lewą ręką z prawej przytrzymywanej przez żonę. W tej chwili padł strzał, a kula przebiwszy prawą dłoń Jaworskiego ugrzęzła w piersi Heleny poniżej prawej piersi. Na odgłos krzyków i strzału nadbiegli sąsiedzi i zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz zaopatrzył oboje ranionych, a Jaworską w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala, gdzie w krótkim czasie zmarła.

Wesoły mąż dwóch żon. Dnia 17 b. m. w kawiarni „Warszawa" w Przemyślu wesoło zabawiał się rzekomy Artur Jerzy Zdanowicz z artystkami kabaretowemi. Gdy przyszło do wyrównania rachunku 6200 mk., okazało się, że gość niema pieniędzy. Wówczas przedstawił się on właścicielowi kawiarni jako „rządowy delegat wszystkich wywiadowców policyi", jakich jest tylko dwóch na całą Polskę, wobec tego powinien on otrzymać „zniżkę" w kawiarni. Przodownik policyi śledczej H. Twardzik zaopiekował się tym osobliwym delegatem i podczas rewizyi znaleziono przy nim niezupełnie wypełnioną fałszywą legitymacyę na nazwisko Mieczysława Korafa Korbuta, oraz 4 pieczątki kasy skarbowej w Sarnach. — W toku śledztwa przyznał się on, że nazywa się Adam Ryszard Linkiewicz, rodem z Gawronowa, ziemia łomżyńska i jest buchalterem. Zeszłego roku był kontrolerem i organizatorem kasy skarbowej w Sarnach, a w czasie ewakuacyi przed bolszewikami skradł te pieczątki. W Sarnach ożenił się z Teodozyą Dubnowską, lecz dla braku środków do życia rozeszli się, a Dubnowska przebywa obecnie w Warszawie. — Linkiewicz porzucił posadę rzekomo z powodu niewystarczających poborów, a sfałszowawszy legitymacyę na nazwisko Zdanowicza, służył w wojsku. — Następnie poznał w Krakowie Klementynę Sumarównę, a pewien ksiądz będący na kuracyi w Krynicy, dał im ślub na fałszywe dokumenty. Dla braku środków do życia pobrani rozeszli się wkrótce, a Sumarowa zamieszkała we Lwowie przy ul. Hofmana 3. Linkiewicz „słomiany wdowiec", zapragnął zawrzeć ponowny związek małżeński. W tym celu począł bałamucić Zofię Jasińską, artystkę kabaretową, oraz począł fabrykować legitymacyę na nazwisko Korbuta. Zamysł ten był bliski zrealizowania, lecz uczta ta w kawiarni zdemaskowała oszusta. Linkiewicz był przez pewien czas pomocnikiem administratora w Tustanowicach, a prawdopodobnie ma więcej oszustw na sumieniu.

Zuchwały napad bandytów. Onegdaj o północy Aleksander Wolski, właściciel willi przy ul. Herbutów 7 (boczna ul. Kadeckiej) we Lwowie, usłyszał turkot wozu, a następnie kołatanie do bramy i wołanie, że przyszło dwóch posłańców z poczty z depeszą. Wolski odpowiedział, że depeszę odbierze rano. Na to usłyszał odpowiedź, że gdy nie otworzy, to będą strzelać. Wolski, widząc że ma do czynienia z bandytami, począł strzelać i wołać o pomoc. Strzelał również pewien obudzony ze snu oficer, zamieszkały przy ul. Kadeckiej. Ostatecznie bandyci zbiegli. Na odgłos strzałów przybył oddział policyi, lecz bandytów nie ujęto.

Mrówki — przyczyną alarmu straży ogniowej. Przedwczoraj przechodnie ujrzeli jakby kłęby dymu, wydobywające się z prawej wieży kościoła św. Floryana na Pradze w Warszawie. Na telefoniczne wezwanie przez policyanta nadjechał praski oddział straży ogniowej. Po wejściu na wieżę strażaków — otoczyły ich roje drobnych mrówek, które z dołu robiły wrażenie kłębów dymu. Po powrocie do ko-

szar jeszcze raz alarmowano straż ogniową, lecz po stwierdzeniu z czatowni, że przyczyną alarmu są mrówki, straż nie wyjechała. Zdawałoby się, że mrówka i dym niewiele mają podobieństwa; jednak tę nie primaaprilisową wiadomość podaje kilka dzienników warszawskich.

Plaga samochodowa w Warszawie. Świeżo zanotowały dzienniki warszawskie następujący wypadek: Samochód osobowy, należący do Banku Wschodniego, nieoświetlony i nie dający sygnałów ostrzegawczych, jechał w nocy z nadmierną szybkością Alejami Ujazdowskiemi w stronę placu Trzech Krzyży. Przy zbiegu ul. Wilczej samochód całą siłą wpadł z tyłu na dorożkę Stanisława Dutkiewicza. Wskutek silnego zderzenia dorożka została doszczętnie rozbita, jadący zaś w niej inż. Leon Szejman doznał silnego wstrząsu, oraz został potłuczony i podrapany. Poszkodowany dorożkarz oblicza straty na 400.000 marek. Szofera, Bronisława Dębskiego, aresztowano. Jeden ze świadków wypadku zauważył, że w chwili zderzenia szofer całował siedzącą obok siebie niewiastę. Z dalszego dochodzenia wynikło, że szofer potajemnie wyjechał poza miasto, gdyż o godz. 11 i pół wieczór polecono mu jechać z hotelu Bristol do garażu przy ul. Nowo-Senatorskiej.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Po zamordowaniu Erzbergera. Biuro Wolffa donosi: Zwłoki Erzbergera nie zostaną, jak donosiono poprzednio, przewiezione do Berlina, lecz do Biberach, gdzie odbędzie się we środę wspaniały pogrzeb. Kanclerz Rzeszy wysłał do rządu badeńskiego następujący telegram: Rząd Rzeszy wyznaczył za wykrycie sprawców zamordowania Erzbergera 100 tysięcy, gdyż liczy się z możliwością politycznych motywów. Wspomnianą nagrodę wypłaciłaby policya badeńska.

W Griesbach wczoraj odbyło się badanie na miejscu zamordowania Erzbergera. Stwierdzono, że do Erzbergera strzelano z dwóch różnych broni. Na miejscu zbrodni znaleziono 10 łusek i jeden nabój. Śledztwo wydało ślady wiodące do Konstancyi do hotelu „Barbarossa". Stwierdzono, że mieszkało tam dwóch ludzi, jeden pod nazwiskiem Markgraf, drugi pod nazwiskiem Parc. Obaj wypytywali bardzo szczegółowo o rozkład pociągów do Griesbach.

Komunista polski posłem sowieckim w Finlandyi. Jak podają dzienniki, komunista Marchlewski wyjechał do Helsingforsu jako przedstawiciel rządu sowieckiego przy rządzie finlandzkim.

Wielka katastrofa kolejowa. Z Rzymu donoszą: W okolicy Rzymu zderzył się pociąg osobowy z ciężarowym. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 17 osób. 60 osób ma być rannych. Wedle ostatnich wiadomości, przy katastrofie kolejowej zginęło 30 osób, a przeszło 100 jest rannych.

NADESŁANE

ZWINIĘCIE ZASTĘPSTWA POLSKIEGO BANKU KRAJOWEGO W JAROSŁAWIU

Z powodu zerwania przez Kasę oszczędności m. Jarosławia stosunku z nami, zwijamy na razie zastępstwo powierzone tejże na okręg jarosławski, przydzielając odnośne agendy filii naszej w Przemyślu, o czem niniejszem zawiadamiamy interesowanych.

POLSKI BANK KRAJOWY.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy z powodu zgonu śp. Wiktoryna Zieleniewskiego okazali nam współczucie z głębi serca dziękujemy. Wdzięczność naszą wyrażamy szczególnie Przewielebnemu Duchowieństwu, Kolegom i Współpracownikom Zmarłego. Tym zaś, którzy z Sanoka na pogrzeb przybyli, a zwłaszcza tym, którzy drogie nam zwłoki na ramionach do miejsca wiecznego spoczynku odnieśli, składamy osobne, najgorętsze podziękowanie.

Żona, Matka, Rodzeństwo.

Zebranie się Rady Ligi Narodów

(PAT). **Genewa, 29 sierpnia.**

Dziś przybyła reszta członków Rady Ligi Narodów. Dotąd niewiadomo, kto będzie reprezentował Niemcy, o ile one mają być reprezentowane. Co się tyczy **Polski**, sądzą, że **nie będzie ona czyniła starań o uzyskanie prawa wzięcia udziału w konferencyi** i zadowolni się rolą strony, która ma być przesłuchana. W ten sposób **Polska wykaże, że ma zaufanie do Rady Ligi Narodów.**

KONFERENCYA ISHIEGO Z PROF. ASKENAZYM

Genewa (PAT). Ishi przybył tu wczoraj. Dziś rano przyjął Ishi **polskiego delegata** Askenazego na dłuższej konferencyi.

OBRADY RADY LIGI NARODÓW TAJNE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z **Genewy donoszą:** Sekretarz Rady Ligi Narodów oświadczył dziennikarzom, że tylko pierwsze posiedzenie będzie jawne, następne zaś będą **tajne. Informacyj** dziennikarzom będzie udzielał sekretaryat Ligi.

REFERAT ISHIEGO

Genewa (PAT). Sprawozdanie wicehrabiego Ishi o kwestyi górnośląskiej jest **już gotowe** i będzie odczytane na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Bezpośrednio potem będzie ono podane do publicznej wiadomości.

BONOMI O SPRAWIE GÓRNOŚLĄSKIEJ

Rzym (PAT). Bonomi w rozmowie z przedstawicielami prasy włoskiej wyraził swoje poglądy na stosunek Włoch do Rady Najwyższej i zaznaczył, że starał się być najbardziej bezstronny w rozstrzygnięciu problemu, który na razie wydaje się być niemożliwy do rozstrzygnięcia. Sposób oddania sporu w ręce Ligi Narodów wydaje się Bonomiemu korzystny. Przedstawiciel Włoch na posiedzeniu Ligi Narodów będzie usilnie starał się przestrzegać **bezstronność i sprawiedliwość.**

KONIECZNOŚĆ WYSŁANIA POSIŁKÓW

Bordeaux (PAT. Radio). Ostatnie wydarzenia na Górnym Śląsku są najlepszym dowodem słuszności twierdzenia francuskiego, że wysyłka wzmocnień wojskowych na Górny Śląsk była konieczna. W powiecie Wielkie Strzelce stwierdzono koncentracyę oddziałów Reichswehry, liczących około 3 tysiące Bawarczyków. Także w powiecie bytomskim stwierdzono chęć wywołania ruchawki przez oddziały niemieckie. Rewizye przeprowadzone przez wojsko francuskie i angielskie wykazały znaczny materyał wojenny, który skonfiskowano. Obecnie dzięki zarządzeniom wojsk koalicyjnych spokój zdaje się być zaprowadzony.

Berlin (PAT). Zastępcy Francyi, Anglii i Włoch zawiadomili rząd niemiecki o decyzyi wysłania na Górny Śląsk po dwa bataliony posiłków. Zażądali oni wydania odpowiednich zarządzeń, celem ułatwienia transportów. Termin wysyłki będzie w swoim czasie podany do wiadomości rządu niemieckiego.

Nota rządu polskiego do Cziczerina i Rakowskiego

(PAT). **Warszawa, 29 sierpnia.**

Dnia 25 bm. przedstawiciel Polski w Moskwie wręczył Cziczerinowi notę, w której zwraca uwagę na przekroczenie przez rządowe organy rosyjskie postanowień traktatu ryskiego. Rząd polski jest w posiadaniu obszernego materyału, stwierdzającego niezbicie, że rząd rosyjski nietylko toleruje, ale **bierze udział w akcyi, dążącej do podkopania rządu polskiego i obalenia ustroju społecznego w Polsce.** Pomimo możliwie najściślejszego wyznaczenia linii granicznej, oddziały rosyjskie i ukraińskie zajmują nadal pewne miejscowości, znajdujące się po polskiej stronie linii demarkacyjnej. I tak dnia 29 lipca do wsi Białej w gminie Wysockiej wtargnął oddział rosyjski. Dowódca oświadczył ludności, że wieś Biała należy do Rosyi i że pokój z Polską jest nieważny, oraz że wojska sowieckie wkrótce zajmą wieś na stałe. Dowódca oddziału uprowadził robotnika kolejowego, Danielczuka i zarekwirował bydło. Oburzona ludność zwróciła się do władz polskich, żądając obrony i indemnizacyi szkód wyrządzonych. Mimo układu podpisanego w Mińsku przez delegatów obu stron, delegaci rządu sowieckiego do komisyj rozjemczych **nie wykonują uchwał**, podpisanych przez komisye rozjemcze, podczas gdy polskie dowództwa odcinków wydały rozkaz, aby podległe im posterunki nie czyniły trudności obywatelom rosyjskim, przekraczającym granicę po stronie polskiej, celem zbiorów plonu. Jednakże władze sowieckie zabraniają włościanom polskim przekroczenia granicy.

Dalej nota wskazuje na systematyczne przeszkadzanie chłopom w zbieraniu plonów i na planową **agitacyę celem podburzania ludności na polskiem pograniczu przeciwko Polsce.** Istnieje specyalna organizacya „zakordonowyj oddieł", finansowany przez rosyjski rząd, dla prowadzenia tej agitacyi. Organizacya ta otrzymuje na wydatki brylanty.

Rząd polski ustalił, że celem działalności „zakordowa" jest wywołanie **komunistycznego przewrotu w Polsce drogą lokalnych powstań** wśród ludności miejscowej, którym to powstaniom kierownicy „zakordowa" starali się nadać charakter ruchu narodowościowego ukraińskiego i białoruskiego. Dalej ustalił rząd polski, że działalność „zakordowa" rozciąga się również na **Rumunię i państwa bałtyckie.** Rządowi polskiemu jest wiadomo, że „zakordow" podlega bezpośrednio centralnemu komitetowi komunistycznej partyi Rosyi i Ukrainy, w skład której wchodzą członkowie obu rządów, a nawet byli pełnomocnicy rządu, którzy podpisywali preliminarya pokojowe. Rząd polski jest w posiadaniu przepustek, wystawianych przez prezydyum kijowskiego oddziału „zkordowa", datowanych w ostatnich dniach maja br. „podpisanych między innymi przez sekretarza prezydyum p. Stanisławskiego. Przepustki te są dowodem, iż „zakordow" jest instytucyą rządową, tak ukraińską, jak i rosyjską.

Rząd polski ma prawo domagać się zlikwidowania „zakordowa" i wszystkich jego oddziałów i pododdziałów i wogóle wszelkich organizacyj, których akcya skierowana jest przeciwko Polsce. Według wiadomości rządu polskiego postanowiono obecnie **przejąć całą akcyę „zakordowa" na biuro trzeciej międzynarodówki,** ażeby uniknąć skompromitowania rządu rosyjskiego. Wobec tego rząd polski zaznacza z całą stanowczością, że **rząd rosyjski odpowiada za**

wszelką działalność trzeciej międzynarodówki tak długo, jak długo znajduje się na terytoryum Rosyi i o ile w zakresie swojej działalności obejmuje w jakikolwiek sposób Rzeczpospolitą polską.

Dalej nota wskazuje na niesumienne prowadzenie przez Rosyę repatryacyi, wobec której stosuje się **bierny opór.** Wobec tego rząd polski domaga się, aby władze rosyjskie skrupulatnie uskuteczniały repatryacyę. Rząd polski oświadcza, że jego dążenie, świadczące o dążeniu do ustalenia spokoju oraz sąsiedzkich stosunków, ciągle natrafia na brak dobrej woli ze strony rządu rosyjskiego. Rząd polski wyraża nadzieję, że wszelkie postulaty, zawarte w nocie, potrafią wzmocnić go w przekonaniu, że rząd rosyjski szczerze dąży do wzajemnego wzmocnienia pokoju, a zwłaszcza ustalenia regularnych stosunków dyplomatycznych.

Analogiczną notę wysłało ministerstwo spraw zagranicznych dnia 25 bm. do komisarza dla spraw zagranicznych Ukrainy sowieckiej, Rakowskiego w Charkowie.

Pomoc dla Rosyi

Bordeaux (PAT. Radio) Pierwsze posiedzeniu komitetu niesienia pomocy Rosyi odbędzie się we wtorek na Quai d'Orsay. Rząd Stanów Zjednoczonych wyznaczył na to posiedzenie jako reprezentanta Browna, który przyjedzie z Rygi.

Ryga. (PAT) Amerykański „Czerwony Krzyż" odmówił prośbie ryskiego komitetu pomocy dla głodnych w Rosyi, o przyjęcie tegoż komitetu do składu personalu amerykańskiego „Czerwonego Krzyża", mającego wyjechać do Rosyi. Odmowę wytłómaczono układem z Rosyą, na mocy którego amerykański „Czerwony Krzyż" nie może do składu swej misyi przyjmować innych osób poza amerykańskim personalem.

Ryga. (PAT) Litwinow po ukończeniu rokowań z Brownem wyjechał do Rewla.

Rzym. (PAT) Donoszą z Genewy, że międzynarodowy komitet „Czerwonego Krzyża" rozpoczął swą czynność w Genewie, celem niesienia pomocy głodnym w Rosyi.

Napad Węgrów na Austryę

Wiedeń. (PAT) Jak podają dzienniki, w niedzielę popołudniu uzbrojony oddział węgierski napadł na dworzec w Szopronju (Oedenburg) i zastanowił ruch kolejowy. Dworzec obsadzili Węgrzy pod dowództwem por. Hejasa, należącego do związku „budzących się Węgier". Węgierskie oddziały idą w kierunku zachodnim. Pod Pinkafeld i Agendorf przyszło **do starcia** z żandarmeryą austryacką; po obu stronach są straty. Pod Agendorf cofnęli się Austryacy, pod Pinkafeld Węgrzy. Miało tam być siedmiu zabitych.

Grac. (PAT) Wedle urzędowych wiadomości, **żandarmerya** austryacka, wkraczając do Węgier zachodnich, napotkała w okolicy Friedberga na **zbrojny opór węgierski** i cofnęła się. Koło Pinkafeld oddział węgierski uzbrojony w karabiny i ręczne granaty stawił opór. Komendant austryackiego oddziału jest ranny, po stronie węgierskiej jest kilku ludzi rannych.

Wiener Neustadt. (PAT) Wczoraj o g. 9.30 **wiecz.** odszedł stąd pociąg z wojskiem do Szopronia. Także żandarmerya otrzymała rozkaz wyruszenia.

Spisek reakcyonistów niemieckich

Karlsborg. (PAT. Radio) Krążą uporczywe pogłoski o zorganizowanym na większą skalę spisku nacyonalistów niemieckich, na czele których stoi Ludendorff.

Hannower. (PAT. Radio). Na tle morderstwa Erzbergera zanosi się na starcie między prawicą i nacyonalistami niemieckimi a socyalistami. Lewica oraz socyaliści uważają to zabójstwo za rzucenie im rękawicy. Posiedzenie Reichstagu zajmie **się uchwaleniem** nadzwyczajnych zarządzeń, celem energicznego wyśledzenia sprawcy mordu, oraz uniemożliwienia na przyszłość zamachów tego rodzaju. Sam fakt zabójstwa spotkał się oczywiście z potępieniem wszystkich partyj. Koła zbliżone do rządu sądzą, iż ma się tu do czynienia **z szeroko zorganizowanym spiskiem reakcyonistów,** którzy przez wprowadzenie systematycznych zamachów na kierujących mężów Niemiec, przez bojkotowanie obecnego rządu, oraz przez rozgałęzioną agitacyę chcą wytworzyć atmosferę przychylną dla **zamachu stanu.** Wśród socyalistów wszystkich odcieni daje **się** zauważyć ruch celem wspólnej obrony zagrożonych interesów.

Hannower. (PAT. Radio). Przewodniczący partyi socyalno-demokratycznej wezwał ludność do **masowej demonstracyi** przeciw morderstwom politycznym ze strony reakcyi.

Ruch strejkowy w Niemczech

Berlin. (PAT) Ruch strejkowy w Rzeszy niemieckiej nie przyniósł w ciągu wczorajszego dnia żadnej zmiany sytuacyi. Związki zawodowe w Wejmarze, Westfalii oraz terenach nad Renem ogłosili **strejk generalny.** Stanowisko rządu wydaje się być zachwiane.

Kongres komunistów rosyjskich

Berlin. (PAT) 8 września ma się odbyć w Moskwie ogólny zjazd partyj komunistów rosyjskich i łotewskich. Przedmiotem narad ma być zajęcie stanowiska wobec nowej sytuacyi, w jakiej znalazł się rząd sowietów. Spodziewany jest silny konflikt między teoretykami komunizmu a komunistami ugodowcami, którzy obecnie reprezentują większość rządu.

O ugodę z Irlandyą

Horsea. (PAT. Radio). Lloyd George w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że żywi ufność w pokojowe załatwienie sporu irlandzkiego. Ogół narodu irlandzkiego nie udzieli poparcia zbyt radykalnym żądaniom przywódców sinnfeinistów.

Hannower. (PAT. Radio). Wedle wiadomości z Anglii, w rządzie angielskim po ostatniej odpowiedzi sinnfeinistów weźmie górę kierunek przeciwny dotychczasowemu. Churchill jest za zmianą dotychczasowej polityki ustępstw na korzyść energicznej i stanowczej postawy rządu angielskiego. Jak donoszą z Londynu, kilka okrętów wojennych angielskich udało się na wody irlandzkie.

Londyn. (PAT) Parlament irlandzki przyjął zaproszenie Lloyda George'a, wystosowane do de Valery, na nowe rokowania w Londynie.

Powstanie w Indyach

Horsea. (PAT. Radio). Ruch powstańczy w Indyach rozszerza się. Około 30 proc. kraju ma być objęte tym ruchem. Powstanie ma charakter niepodległościowy. Jego przywódcy rzucili hasło stworzenia zupełnie niezawisłego państw Zracznę posiłki angielskie lądowe i morskie nadeszły do Indyj.

Kalkuta. (PAT) Wojska angielskie rozpoczęły planową akcyę przeciw zbuntowanemu plemieniu Moplh. Straty powstańców wynoszą podobno 700 osób. Powstańcy splądrowali kasę skarbową, z której zabrali 600.000 rupii. W okręgu Malabar ogłoszono stan wojenny.

Klęska Greków

Paryż. (PAT) Jak podają dzienniki, depesze z Konstantynopola potwierdzają, że Turcy zaskoczyli Greków, zamierzających obejść pozycye tureckie nad rzeką Sakaryą od południa. Grecy ponieśli niewątpliwą klęskę. Wojska greckie, o których dowództwo nie posiada żadnych wiadomości, są odcięte od reszty wojsk.

Paryż. (PAT) Oficyalny komunikat turecki podaje, że ataki greckie na Tulu Punar na odcinku Kara Hissar zostały odparte z wielkiemi stratami Greków. Wedle niepotwierdzonych jeszcze wiadomości. Grecy ponieśli nad Sakaryą wielką klęskę i część ich wojsk jest odcięta.

Konstantynopol. (PAT) Obchodzono tu uroczyście zwycięstwo nad rzeką Sakaryą.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień!

Przegląd gospodarczy

KLASA ROBOTNICZA A „TARGI WSCHODNIE"

Poseł miasta Lwowa tow. dr H. Diamand w ten sposób określił znaczenie „Targów Wschodnich" dla klasy robotniczej:

Interes klasy robotniczej w rozwoju „Targów Wschodnich". — Klasa robotnicza ma udział w korzyściach rozwoju ekonomicznego kraju.

Powodzenie gospodarcze klasy robotniczej związane jest ze społecznym rozwojem gospodarczym.

Dlatego też ma klasa robotnicza w rozwoju i powodzeniu „Targów Wschodnich" wprawdzie pośredni interes, mimo to nie mniejszy, aniżeli sfery przemysłowe. — Wszak zastój w życiu przemysłowem odczuwa klasa robotnicza znacznie boleśniej, niż przemysłowcy, dlatego też wszędzie tam, gdzie w sferach pracujących panuje zrozumienie procesów gospodarczych, organizacye robotnicze interesują się warunkami życia przemysłu i jego rozwojem w tym samym stopniu, w jakim czynią to organizacye kapitalistyczne.

Udział klasy robotniczej w korzyściach wynikających z rozwoju przemysłu zależny jest od jej sprawności organizacyjnej. Sprzeczności zaś interesów w tej dziedzinie nie mogą zaciemnić zrozumienia klasy robotniczej dla znaczenia akcyi przyczyniającej się do rozwoju przemysłu z punktu widzenia tak ideowych, jak i praktyczych dóbr tej klasy.

„Targi Wschodnie" we Lwowie, jako czynnik potęgujący życie wytwórcze całego organizmu państwowego, podniosą dobrobyt wszystkich klas społecznych.

GOSPODARCZA ODBUDOWA ROSYI

Lingby. PAT (Radio) W Moskwie bawi reprezentacya Great Northen Telegraph Company celem podjęcia robót koło zaprowadzenia i rekonstrukcyi sieci telefonicznej i telegraficznej w Rosyi.

Lingby. PAT (Radio) Rząd sowiecki zwrócił się do kilku większych firm duńskich z gotowością pertraktacyj co do obrotu handlowego z Rosyą.

ZAKAZ WYWOZU BYDŁA Z CZECH

Praga. (PAT) Państwowa rada gospodarcza przyjęła jednomyślnie projekt rady ministrów natychmiastowego zaprzestania wydawania pozwoleń na wywóz bydła. Dotąd wywieziono 55.000 sztuk bydła, a dalszy wywóz odbiłby się szkodliwie na hodowli.

Warszawa. 29 sierpnia (PAT) Obligacye m. Warszawy 6 proc. z 1917 r. trans. 114.75, 115, 5 proc. m. Warszawy trans. 497.50, 495, żąd. 499, posz. 493.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 2740, 2775, 2760, sprzedaż 2760, kupno 2685, franki francuskie czeki trans. 217.50, 213.50, funty szterlingi czeki trans. 10490, 10350, marki niemieckie trans. 32.25, 32, sprzedaż 32, kupno 31, czeki trans. 32, 31.95, Gdańsk czeki trans. 31.90.

Akcye: Bank handlowy 1—8 emisya 2325, 2300, 2 emisya 2250, Kredytowy Warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Starachowice 1—2 emisya 7010, 7050, 7025, Tow. zakł. żyr. 42500, 52300, Warszawska fabryka cukru 14100, 14000, Ostrowieckie zakłady 8075, 8100, 8125, Polska nafta 1—3 emisya 2300, 2275, 2280, Przemysł drzewny i handel 1—3 emisya 1275, 1260.

Z powodu przerwania linii telefonicznej do Wiednia nie otrzymaliśmy sprawozdań giełdowych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Zarządu i Rady Nadzorczej Związku robotn. spółdzielni „Proletaryat" w Krakowie odbędzie się we wtorek 30 sierpnia o godz. 6 popołudniu.

Bobrowski.

Konferencya krakowskich Zarządów związków i Stowarzyszeń zawodowych odbędzie się w piątek dn. 2 września o godz. 7 wieczór w sali Domu robotniczego na II p. Ze względu na ważność spraw wzywa się o liczne i punktualne przybycie. Zarazem zawiadamia się, iż salę na zgromadzenia, zebranie i posiedzenia zamawiać na dni kilka naprzód należy u dyżurnego w Sekretaryacie robotników drzewnych na II p. codziennie (oprócz niedziel i świąt) od 7—8 wieczór.

Wydział Rady Zawodowej

Baczność mężowie zaufania zakładów wojskowych. W dniu 31 sierpnia o godz. 6.30 wieczór odbędą się posiedzenia mężów zaufania wszystkich zawodów w Związku stowarzyszeń rob., ul. Dunajewskiego 5, w sali pobibliotecznej, III piętro. Sprawa bardzo pilna. Obecność wszystkich konieczna.

Urbanik.

Nadzwyczajne posiedzenie zarządu grup zawodowych stolarzy komisyi cennikowej oraz przew. mężów zaufania odbędzie się we wtorek 30 sierpnia o godz. 6 wieczorem. Sprawy ważne.

Pawłowski.

Posiedzenie Rady nadzorczej oraz Zarządu podgórskiego stow. spoż. „Naprzód" odbędzie się we środę 31 b. m. o godz. 6 i pół popoł. w lokalu własnym.

J. Jaworski.

Z TEATRU

Bagatela: „Ich czworo", tragedya ludzi głupich w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej

(E. H.) Nowy sezon rozpoczęła Bagatela realistyczną sztuką Zapolskiej, przed dwoma laty wznowioną na scenie teatru im. Słowackiego. Tę autorkę obrała sobie Bagatela niejako za patronkę swego repertuaru, zasilając go często gęsto jej dawniejszemi sztukami. Są to sztuki podpatrzone z życia, odzwierciedlające przeważnie dość prawdziwie różne powszednie tragedye szarych egzystencyj. Ale znać na nich, że to są sztuki przedwojenne. Wprawdzie charaktery w nich określone i dziś są takie same, poszczególne nędze i przykrości życia nie zmieniły się, ale przebieg walki o byt przybrał inną postać, pociągając za sobą zmianę fizyognomii życia, a temsamem wielkie przemiany w fabułach anegdot tragicznych i tragikomicznych, składających się na powojenne życie potoczne.

Weźmy n. p. „Ich czworo". Z pewnością i dziś zdarza się, że nieinteligentna i ordynarna żona jakiegoś urzędnika czy profesora zdradza męża z równie jak ona nieinteligentnym i ordynarnym lowelasem łyczakowskim. Z pewnością i dziś każdy przyzna, że wybornie podpatrzony jest charakterystyczny rys psychologii owej bezmyślnej matki, która po przygnębiającej scenie małżeńskiej z pasyą sadza bliskie płaczu dziecko przed choinką i krzyczy na nie: „ciesz się! Baw się!" Wszystko to i dziś jest prawdziwe. Ale przesunęły się pozycye społeczne w tych powojennych czasach: profesorzyna jest dziś nędzarzem, a szczęśliwy kochanek „hochstaplerem", defraudantem, łapownikiem, dyrektorem jakiejś spółki K. R. A. D. N. I. J., lub urzędnikiem ministeryalnym w IV randze, słowem jakimś Nowobogackim. Wskutek tego różne akcesorya wyglądają dziś nieco inaczej i rozwiązanie wypadłoby dziś poniekąd odmiennie.

Pozatem zresztą sztuka Zapolskiej i dziś prawdziwa i pozostanie nią zawsze, bo takie charaktery nigdy nie wyginą i podobne zdarzenia zawsze się będą powtarzały.

Bagatela wystawiła „Ich czworo" bardzo starannie. Wybornym Fedyckim był p. Nowacki, który z przepysznym humorem odtworzył poziom umysłowy i moralny tego „niebieskiego ptaka". — P. Orwid-Bruczowa bardzo dobrze akcentowała bezmyślność i chamstwo owej gęsi drobno-mieszczańskiej, której małżeństwo z profesorem zgoła nic u cywilizowało; ale w linii i geście nie zdołała się jednak obniżyć do poziomu estetycznego takiej „pani", co to wyszła z pralni chemicznej; zachowała bowiem mimo starań elegancyę i uroki kobiety z zupełnie innej sfery. W roli profesora widzieliśmy poraz pierwszy w Bagateli p. Kliszewskiego, poprzednio artystę teatru Powszechnego; zagrał on człowieka całkowicie już wygasłego, może o jeden ton zanadto go przyćmił, możeby się zdało więcej zdenerwowania, a trochę mniej zawiędnięcia; tak jednak, jak tę postać ujął, zagrał ją p. Kliszewski konsekwentnie, utrzymując ją w jednolitym charakterze. Bardzo trudną rolę szwaczki Mańki miała p. Skalska, bo psychologia tej figury jest mocno skomplikowana: łączy w sobie głupotę i doświadczenie życiowe, brak inteligencyi i rozumu, sentyment i wyrachowanie, raz mówi głupio, raz mądrze, raz śmieje się bezmyślnie do rozpuku, raz ma szczerą łzę w głosie; powiązać z sobą w całość te sprzeczne pierwiastki i stworzyć z nich typ prawdziwy udało się p. Skalskiej w pełnej mierze. Doskonałą wdową była p. Dąbrowska.

Zwróciło też uwagę pomysłowe i w charakterze utrzymane urządzenie obu mieszkań w tej sztuce ukazanych.

—ooo—

Nowości: „Kapłanka ognia", operetka w 3 aktach W. Walentinowa

(M. L.) Kto chce wysłuchać nowoczesnej operetki, musi libreciście z góry udzielić „veniam intelligentiae" i być przygotowanym na idyotyzm przechodzący najśmielsze oczekiwania. Widocznie libreciści dzisiejsi rekrutują się ze specyalnej kategoryi durniów. Łatwiej już wybaczyć dzisiejszym kompozytorom operetek „zaczerpnięcia" z dawnej, dobrej muzyki. Czasy Offenbacha, Straussa, Zellera i t. d. minęły jak się zdaje, i dziś oryginalny, bogaty w melodye kompozytor operetkowy, jak Lehar, jest nader rzadkim okazem. Więc byleby muzyczka była zgrabnie „czerpnięta" i lekko sklecona, zaspokoi skromne z konieczności wymagania dzisiejszej publiczności. Otóż muzyczka w „Kapłance ognia" jest sobie w tem zrozumieniu wcale dobra, jest tam i walczyk udatny i marsz niezły, choć, że tak powiem, bezosobowy, i arye miłosne miłe, choć nie dość odcinające się od tłumu podobnych aryj w innych operetkach.

Nowości wystawiły tę operetkę z całym przepychem wschodnim, na jaki je stać; nawet palma była namalowana na dekoracyi. Pod względem wokalnym na pierwszem miejscu wymienić należy p. Krajewską, która w tytułowej roli odśpiewała swą uczuciową partyę wprost świetnie, a także za charakteryzacyę i grę na pochwałę zasługuje. — Rolę wesołej Paryżanki z werwą zagrała i odśpiewała p. Czernekówna, która też wyglądała bardzo elegancko i pikantnie. Dopełnili zespołu solistów pp. Pietroń, Pilarski, Ujheli, Mierzyński i Woliński, którego wstawki, aktualne kuplety satyryczne i dowcipy na temat obecnych stosunków, budziły salwy śmiechu i oklasków. Baletowi, w którym tańczyła p. Nadieżdina, oraz pp. Koszutscy i Ciesielscy, udał się zarówno taniec wschodni, jak i efektowny taniec z pochodniami.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Ich czworo".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Kapłanka ognia".
Środa: „Kapłanka ognia".
Czwartek: „Kapłanka ognia".
Piątek: „Kapłanka ognia".
Sobota: „Kapłanka ognia".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30). Od 16 sierpnia zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).